

**András Szöllösy –
Paesaggio con morti •
Beethoven – So-naty nr 31
i 32 • Gyula Csa-pó –
Straight Labyrinth; Gábor
Csalog, fortepian**

Budapest Music Center Records BMC
CD 224 • w. 2016, n. 2013/14/15 •
72'06" ★★★★★

W pierwszej kolejności, tylko rzucając kilka spojrzeń na wyjątkowo surową książeczkę, ma się wrażenie minimalistycznego zamysłu artystycznego albo, co gorsza, mającego na celu „nadefektywne” skupienie uwagi na opakowaniu chwytu marketingowego. Szczęśliwie, wątpliwości te rozwiewa już lektura wyznania samego artysty, która zdecydowanie każe słuchaczowi z nadgorliwością pochylić się nad zarejestrowanym materiałem. Już na tym etapie, wie się, że ma się do czynienia z materiałem koncepcyjnym. Wysłuchanie go to już tylko dalsze zgłębianie charakteru jego koncepcyjności.

Na czym więc opiera się ów koncepcyjny charakter? Dlaczego koncept Csaloga przykuwa aż tyle uwagi?

Po pierwsze – repertuar. Dwie z nagranych pozycji nie są zaskoczeniem ani dla początkujących ani dla zaawansowanych już melomanów. Csalog wybrał dwie sonaty Beethovena. *Sonatę As-dur* op. 110 i *c-moll* op. 111, a więc dwie ostatnie, jakie wyszły spod pióra mistrza tej formy muzycznej. Do sonat tych pianista dodał utwory swoich dwóch rodaków: Andrása Szöllösyego i Gyuli Csapó. Szczegółowo napiszemy o nich nieco niżej. W tym miejscu nadmienić warto jedynie, że zestawienie to, z pozoru nieco intrygujące, broni się niemal w każdym calu.

Po drugie – styl wykonawczy. Analizując biografię Csaloga słuchacz dowie się o jego karierze pedagogicznej (wykładał fortepian w Konserwatorium Bartóka i muzykę kameralną w Akademii Muzycznej Ferencza Liszta) i o związkach z węgierskimi kompozytorami parającymi się muzyką współczesną – Györgym Kurtágiem i Györgym Ligetiem. Styl pianisty budują jego własne doświadczenia wyko-

nawcze – możliwość zagłębienia się w sztukę pianistyczną profesora, współpracującego jako artysta nad muzyką współczesną z samymi jej autorami, zawsze stanowi pozytywne i pouczające doświadczenie dla melomana.

Po trzecie – założenie teoretyczne. Jak napisał sam pianista, ta płyta ma być swego rodzaju apoteozą ponadczasowego charakteru muzyki. Jego zdaniem, obok Beethovena, który dokonał pierwszej wielkiej syntezy na gruncie rozwoju sonaty, warto postawić Szöllösyego i Csapó, którzy czerpiąc z zupełnie współczesnego materiału dźwiękowego, korzystają w świadomy sposób ze spuścizny mistrzów minionych epok. W ramach tego założenia, Csalog sygnalizuje także potrzebę przedstawienia szerszemu gronu odbiorców twórczości swoich rodaków.

Trzeba jednak zagłębić się w warstwę czysto dźwiękową. W jej ramach, na pierwszy plan wysuwają się, co jasne, kompozycje węgierskich twórców. W wykonawstwie muzyki współczesnej jest jeszcze wiele niewiadomych, ale Csalog bardzo jasno dookreśliła te aspekty. Zauważyć da się to już w pierwszym nagraniu – *Paesaggio con morti* Andrása Szöllösyego. Kompozycja ta, wyraźnie nawiązująca do dorobku węgierskich mistrzów muzyki dysonansowej, to dla pianisty nie łatwy orzech do zgryzienia. Csalog jednak radzi sobie z tą skomplikowaną materią dźwiękową w bardzo efektowny sposób. Cechuje to nagranie niezwykła świadomość wykonawcza wynikająca nie tylko z doświadczenia wirtuoza, ale także z jego wrażliwości muzycznej. Węgier prezentuje w nim głębokie zrozumienie formy i doskonałą technikę, przekładającą się na higieniczność barwy dźwięku fortepianu. Każdy kolejny motyw, wylaniający się

z zawiłej, pasażowej konstrukcji brzmi w wydaniu Csaloga unikatowo. Każdy z nich wynika z poprzedniego i prowadzi do następnego, co uwypukla spójność fakturalną *Paesaggio*. Wykonanie Csaloga można tym samym nazwać swoistym studium formy i techniki – studium, w którym dokonuje on syntetycznego połączenia tych dwóch kategorii. Wrażliwość, z jaką podszedł do kompozycji Szöllösy’ego wyraźnie daje o sobie znać także w utworze Gyula Csapó, *Egyenes labirintus*. Mimo, iż zdecydowanie różni się ona charakterem, fakturą i zamysłem od poprzedniej, Csalog zrealizował je obie w bardzo spójny sposób. Mimo to, nie zrujnował naturalnych różnic dających się odczuć w warstwie fakturalnej obu dzieł. *Labirintus* Csapó operuje znacznie rzadszą fakturą, która kojarzyć się może z punktualizmem. Dzięki zdecydowanemu prowadzeniu frazy, Csalog uzyskuje jednak efekt kształtowania zróżnicowanych fragmentów o charakterze melodycznym. Fragmenty te, poprzez wysublimowaną artykulację i ekspresyjną interpretację ubiera w różne afektywne odcienie od melancholijnych, przez liryczne, po frazy głęboko dramatyczne.

A jak do tego mają się wykonania beethovenowskich sonat? Otóż, nie chcąc oszczędzać słuchaczom niespodzianki, ograniczyć tę część warto jedynie do ogólnych uwag. Przede wszystkim, Csalog, jako profesor, prezentuje głębokie zrozumienie formy i niebagatelną poprawność techniczną. Przy tym jednak, korzysta z charakterystycznemu poprzednim nagraniom stylu. Stylu, zabarwionego nieco agresją, impulsywnością, mocno intuicyjnego, a zarazem niezwykle naturalnego, który jest klarownym odbiciem wrażliwości muzycznej pianisty. Wraż-

liwość ta, w kontekście całej płyty Csaloga, z pewnością nie wszystkim melomanom przypadnie do gustu. Uzasadnić jednak da się ją koncepcją.

Koncepcja ta wydaje się więc spójna, a jednocześnie nieco intrygująca. Przeniesienie pewnych właściwości wykonawczych przypisywanym muzyce współczesnej na *Sonaty* op. 110 i 111 Beethovena jest zabiegiem dość ryzykownym. W tym zestawieniu podkreśla jednak integralność formalno-filozoficzną całego materiału, co artysta obrał sobie za cel. Ponadto, Csalog podkreśla przez to pewną charakterystyczną późnemu Beethovenowi niepokorność. Niepokorność, która była zwiastunem nowej epoki – tej, której założenia doprowadziły do rozwoju muzyki o charakterze ekspresyjnym. Warto zaznaczyć, że dorobek Węgrów XX w., wśród kontynuatorów, których wymienić warto Csapó i Szőllősyego, w zupełności wpisuje się w spuściznę tego, co zapoczątkował Beethoven myśląc o muzyce „z serca, do serca”. I tak... Csalog wykazał, że historia zatacza koło.

Karol Furtak